

Ryszard Rumianek

Otwarcie konferencji

Studia Prymasowskie 1, 17-18

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. RYSZARD RUMIANEK
Rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

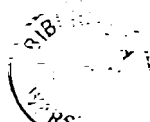
OTWARCIE KONFERENCJI

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale Prymasie, nasz Wielki Kanclerzu,
Ekscelencjo,
Panowie Rektorzy, Profesorowie,
Członkinie Instytutu Prymasowskiego,
Szanowni Państwo,

Przypadł mi zaszczyt otwarcia konferencji naukowej, której tematem jest pięćdziesiąta rocznica powrotu kardynała Stefana Wyszyńskiego do posługi prymasowskiej po ponad trzech latach, a dokładnie po 37 miesiącach, internowania. Jako rektor uczelni, której patronem jest właśnie Prymas Tysiąclecia, cieszę się bardzo, że ta konferencja została zorganizowana przez funkcjonujący na naszym uniwersytecie Ośrodek Dokumentacji i Studiów nad Osobą i Nauczaniem Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ośrodkiem tym kieruje ksiądz biskup profesor Andrzej Dziuba. Swoistej wymowy nabiera fakt, że nasze sympozjum odbywa się w auli im. Jana Pawła II. Wszak właśnie ten Papież u zarania swego pontyfikatu wypowiedział słowa dziś bardzo znane i tylekroć powtarzane, że nie byłoby papieża-Polaka na tronie Piotrowym, gdyby nie było wiary księdza prymasa Wyszyńskiego i jego zawierzenia Matce Bożej oraz wiary nie cofającej się przed cierpieniem i więzieniem.

Niech mi też będzie wolno wpleść w to krótkie przemówienie osobisty wątek. Nie wiem, czy wypada na poważnej naukowej konferencji sięgać do przeżyć dziesięcioletniego chłopca. Było to nieco mniej niż pięćdziesiąt lat temu. Kiedy ksiądz kardynał prymas Wyszyński powrócił do Warszawy, zaczął odwiedzać parafie. Pragnął dokonać wizytacji archidiecezji oddanych jego pasterskiej trosce i spotkać się ze swoimi diecezjanami, których nazywał „umiłowanymi dziećmi Bożymi, swoimi dziećmi”. Ksiądz Kardynał czuł się więc ojcem powierzonego mu ludu Bożego.

Moja parafia na warszawskim Okęciu była chyba pierwsza, albo jedną z pierwszych, którą wówczas odwiedził Prymas Tysiąclecia. Ja miałem wtedy niecałe dziesięć lat i należałem do grona ministrantów w naszej parafii. I kiedy



Ksiądz Prymas schodził z amfony, (bo na ambonie się wtedy przemawiało), my ministranci zrobiliśmy szpaler, a Ksiądz Kardynał przechodząc położył rękę na mojej głowie. Mam w swoich zbiorach fotografię upamiętniającą ten fakt. O tym zdarzeniu myślałem piętnaście lat później, w 1972 roku, kiedy sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński udzielał mi święceń kapłańskich. I wtedy w warszawskiej bazylice archikatedralnej powtórzył się ów gest włożenia rąk, ale tym razem był to gest sakramentalny. Za niedługo będzie pięćdziesiąt lat od mojego wielkiego przeżycia w kościele na Okęciu. Oczywiście wtedy nie myślałem, że po pięćdziesięciu latach będę rektorem Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i będę otwierał tak poważne sympozjum naukowe poświęcone Jego Osobie.

Powtórzę więc, że cieszę się, iż to sympozjum odbywa się u nas. Wszystkich Państwa bardzo serdecznie witam i proszę, żeby Państwo tutaj na naszym uniwersytecie – przez te parę godzin, przez ten dzień – czuli się dobrze, rodzinnie, tak jak w domu.

Szczęść Boże!